

Jak powstaje aktorska perła

PREMIERA | Poruszająca inscenizacja „Twórców obrazów” Enquista z wielką rolą Anny Seniuk w Teatrze Narodowym.

JAN BOŃCZA-SZABŁOWSKI

Jedną ze scen, które zapamiętałem z ekranizacji „Lalki” nakręconej przez Wojciecha Hasa, był spacer Wokulskiego po biednym Powiślu. W tej dzielnicy slumsów zwrócił uwagę na prostytutkę Magdalenkę. Dziewczynę tę grała początkująca wówczas aktorka Anna Seniuk. Miała urodę, drapieżność, a pewną bezczelnością zakrywała wielki tragizm i niesamowitą wrażliwość swej bohaterki, która pragnie zachować prawo do godności.

Ta postać bardzo odbiega od ról, które przez wiele lat przyszło grać Annie Seniuk. Reżyserzy, doceniając jej temperament i talent komediowy, szybko zrobili z tego główny atut, co z zachwytem przyjęli widzowie. A ja po „Konopielce” czy „Pannach z Wilka” utwierdzałem się w przekonaniu, że aktorstwo Anna Seniuk jest na tyle wielowymiarowe, że można w nim znaleźć zupełnie inne barwy. Tak jest teraz w „Twórcach obrazów”.

Szwed Per Olov Enquist lubi opowiadać w swoich sztukach o postaciach historycznych. W „Nocy trybad” pisał o Strindbergu, w „Z życia glist” o Andersenie, w „Twórcach obrazów” przypomina Selmę Lagerlöf, nieco zapomnianą noblistkę z 1909 roku, czołową przedstawicielkę neoromantyzmu szwedzkiego. Na podstawie jej powieści powstało kilka ważnych filmów kina niemego.

W „Twórcach obrazów” jesteśmy świadkami fikcyjnego spotkania. Aktor i reżyser Victor Sjöström (w tej roli Piotr Grabowski) zaprasza Selmę na pokaz filmu „Woźnica śmierci”. Jest też Tora Teje, zbuntowana aktorka, stojąca na progu wielkiej kariery. Jest pod urokiem twórczości i osobowości Selmy i ma żal, że nie zagrała w ekranizacji jej powieści.

Enquist chętnie odsłania intymne zakamarki biografii swoich bohaterów, co zawsze wzbudza zainteresowanie. W „Twórcach obrazów” mamy przykład szarpania się boha-



♦ Anna Seniuk, zdjęcie z próby „Twórców obrazów”

terów z własną, mroczną, przeszłością.

Spektakl wyreżyserowany przez Artura Urbańskiego w Teatrze Narodowym to absolutny koncert gry Anny Seniuk, która nadała swej postaci wręcz wymiar Bergmanowski. Z zapomnianej pisarki uczyniła postać charyzmatyczną,

która wzbudza podziw i szacunek. Jest elegancka, uporządkowana, czasem wyniosła, ale za pozornym spokojem ukrywa dramat dzieciństwa naznaczonego alkoholizmem ojca oraz irracjonalnym poczuciem wstydu i winy.

Anna Seniuk, prywatnie szczęśliwa matka i babcia,

poruszająco przedstawia dramat starzejącej się kobiety, skazanej na samotność i niezdolnej do małżeństwa. Wyowiada poruszające słowa o perle: „Żeby powstała perła, najpierw musi być ziarno piasku i cierpienie... bo tylko z bólu rodzą się rzeczy wspaniałe i piękne”.

Jej Selma Lagerlöf przeżywa głęboki ból istnienia, z dystansem i uśmiechem patrząc na świat. Pobłażliwie przygląda się młodej buntownicze, prawdopodobnie dostrzega w niej cechy, których jej zazdrości, zachowania, na które nigdy sama nie mogła się zdobyć.

We wcześniejszych polskich inscenizacjach tej sztuki zwykle mieliśmy do czynienia z aktorskimi duetami. W rolach Selmy i Tora obsadzano aktorkę wybitną, uznaną oraz młodą dobrze rokującą, by wspomnieć duety: Mirosława Dubrawska i Agnieszka Krukówna oraz Anna Polony i Sonia Bohosiewicz. Tym razem trudno mówić o równoważnym partnerstwie. Marta Wągrocka wnosi urodę, bunt młodości i duży chaos. O skali talentu przekonamy się w następnych rolach. ©



Więcej zdjęć
z próby spektaklu

rp.pl/kultura